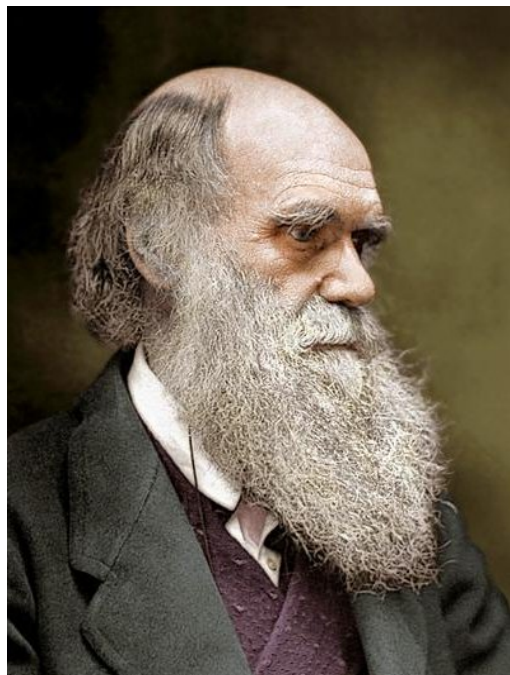


Przykład 3



Charles Darwin (Karol Darwin)
(1809 - 1882)

Przyrodnik, geolog – uważany za twórcę teorii ewolucji.

Darwin – uważany przez niedouczonego ateistów za ateistę przykładowego – za człowieka, który swoją pracą „udowodnił, że nie ma Boga”, w podsumowaniu „dzieła swojego życia” napisał: „Wzniosły zaiste jest to pogląd, że Stwórca natchnął życiem kilka form lub jedną tylko...” („Stwórca” oczywiście oznacza tu Boga).

Darwin sprowadził ze Stanów Zjednoczonych i rozprowadzał wśród znajomych broszurę Asa Gray’a na temat teistycznego ewolucjonizmu pt. „Natural Selection is not inconsistent with Natural Theology” (Dobór naturalny nie jest sprzeczny z teologią naturalną), co potwierdza, że w swoich odkryciach uznawał Boga (wierzył, że Bóg stwarzał większość form przez ewolucję - jak np. ludzie stwarzają coraz to doskonalsze pojazdy poprzez ulepszanie wcześniejszych, lub że Bóg stworzył tak doskonale pierwsze organizmy żywe (lub organizm), by ewoluowały one do bardziej rozwiniętych form...)

Pisał także: „Spośród krajobrazów, które głęboko się w mym umyśle wyryły, żadne nie przewyższają wspaniałością krajobrazu pierwotnych lasów, nietkniętych ludzką ręką – czy to lasów Brazylii, gdzie panują siły życia, czy lasów Ziemi Ognistej, w których przeważa śmierć i rozkład. Jedne i drugie są świątyniami wypełnionymi tworem Boga natury i nie ma nikogo, kto znalazłszy się w takiej samotni, nie odczułby wzruszenia i nie poczułby, że jest coś więcej w człowieku niż tylko życie cielesne.”

(Źródło: Podróż na okręcie „Beagle”, przeł. Kazimierz Szarski, Kraków 2008, s. 552.)

Co prawda po przejściu ciężkich chorób i po załamaniu się śmiercią córki – jego wiara została zachwiana (nie potrafił zrozumieć sensu cierpienia – zapewne z powodu braków w studiowaniu Biblii..), jego ateistyczna część rodziny stwierdziła nawet, że stracił on wiarę, jednak do końca chciał być pochowany w obrządku chrześcijańskim – co potwierdza, że do końca był wierzącą osobą. (Czy to słabą, czy mocniejszą wiarę w Boga – to jednak miał.)

Ciekawym jego stwierdzeniem było też: „Gdybym miał raz jeszcze życie rozpocząć, trzymałbym się takiego prawidła, ażeby przynajmniej raz na tydzień przeczytać coś z poezji lub posłuchać nieco muzyki; wtedy bowiem zanikłe obecnie części mego mózgu zachowałyby się może przez używanie. Utrata wrażliwości na takie rzeczy jest pewną utratą szczęścia i jest, być może, szkodliwa dla inteligencji.” – Przyznaje on tym samym, że w czasie, gdy „chwiała się” jego wiara, mógł być już mniej inteligentnym, niż w młodości (kiedy to wiarę miał mocniejszą).

Przykład naukowca kontrowersyjnego, który miał problemy z wiarą. Przykład z wytłumaczeniem, dla czego można go zaliczyć do wierzących naukowców...